

Karuzela z Mostem Cybińskim

Tytuł dobrze odzwierciedla to co ostatnio działo się wokół konkursu na Most na Cybinie. Dynamika zmian była tak wielka, że ustawicznie trzeba było zmieniać treść prezentowanego tutaj artykułu. Mam nadzieję, że niniejsza będzie wersją ostateczną. W pierwszej wersji dzielił się radością i nadzieją, że most który niegdyś łączył Ostrów Tumski ze Śródką już niebawem, czyli może za dwa lata, stanie się realny, w kolejnej dominowało rozczarowanie, a w prezentowanej umiarkowany optymizm.

Na początku tego roku miasto przeznaczyło bowiem nie wykorzystane przez Zarząd Dróg Miejskich pieniądze (200 tys. zł) na zorganizowanie konkursu na projekt mostu Cybińskiego. W kwocie tej miały zmieścić się koszty przygotowania warunków konkursu, makiety najbliższego otoczenia mostu, honorariów dla jurorów, nagrody dla zwycięzców. W wyniku przetargu wyłoniono zespół, którego zadaniem było sformułowanie warunków ogólnopolskiego konkursu otwartego i jego organizacja. W wyniku przetargu organizacją konkursu zajęli się, posiadający świetne referencje architekci poz-

nańscy, którzy wcześniej organizowali ogólnopolski konkurs na Bibliotekę Raczyńskich.

Odbyło się szereg spotkań: z architektem miejskim, konserwatorem zabytków, w celu sprecyzowania wymagań i kryteriów oceny, terminów złożenia prac, ogłoszenia wyników, zaczęto kompletować skład sędziowski. Zasięgnięto również opinii zaangażowanej od dawna w boje o most Rady Osiedla Ostrów Tumski-Śródką-Zawady. Jej przedstawiciele mieli okazję zapoznać się 25 maja br. z zaawansowaniem prac nad przygotowaniem konkursu i przedstawić swoje sugestie. Nasza radość z przygotowań była krótka, gdyż kilka dni po naszym spotkaniu nagle okazało się, iż przyznane pieniądze muszą zostać wydane do końca czerwca, co było równoznaczne z przerwaniem prac, jako że założony wcześniej harmonogram przewidywał rozstrzygnięcie konkursu pod koniec września.



POZNAN - OSTROW TUMSKI - ŚRÓDKA - PROPOZYCJA PROJEKTU KŁADKI NA CYBINIE (ryc. Henryk Kot)

Projekt kładki mostowej
na Cybinie
(ryc. Henryk Kot)

W numerze:

- Z prac Rady i Zarządu Osiedla 2
- Kalendarium Mostu Cybińskiego 2
- Dzielnicy czeka 2
- Książd Janusz Molewski 3
- Cieszą mnie ludzie z pasją życia 3
- KSM – w 6 rocznicę... GOTÓW! 3
- Miejsca w Poznaniu oferujące darmową pomoc 4
- „Co z tą Śródką?” 5
- Nasza zagadka 5
- Zieleń wokół nas 6
- Wymagajmy od Straży Miejskiej 6
- Bezpieczne miasto 7

W tej sytuacji Rada Osiedla zwróciła się do radnego Michała Grzesia z prośbą o złożenie na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej (15.06. br.) interpelacji w sprawie pieniędzy na most i przesunięcia terminu ich wykorzystania do końca roku kalendarzowego. Równocześnie w tym samym dniu, również z inicjatywy Rady Osiedla, pojawił się w poznańskim dodatku Gazety Wyborczej krótki artykuł Jakuba Głaza pt. „Nie połączy” z podtytułem „Zniknęły pieniądze na projekt kładki nad Cybiną”.

Powyższe inicjatywy przyniosły należyty skutek, gdyż Rada Miasta w posiednieniu w sprawie zmiany postanowienia Rady Miejskiej z dnia 15.06.2004 r. o zmianie budżetu na 2004 r. postanowiła, że prace nad projektem kładki nad Cybiną będą kontynuowane i prawdopodobnie jesienią będziemy mogli obejrzeć wystawę propozycji architektonicznych Mostu Cybińskiego.

Gabriela Klause

To już po raz trzeci podejmujemy się „wlania” w szkolane dniem codziennym serca mieszkańców dzielnic będących kolebką miasta, odrobiny radości, rozrywki, relaksu. Kolejna edycja festynu „**Migane na Śródeji**”, historyczna bo „europejska”, odbędzie się na terenie Młodzieżowego Ośrodka Sportowego w dniu 26.06.2004 r. poczynając od godz. 12-tej do

..... zobaczymy. Programu nie zdradzamy lecz obiecujemy dla każdego coś stosownego.

Corocznie zwracamy się do szanownych Mieszkańców o włączenie się w jakikolwiek sposób do tego przedsięwzięcia. Może w tym roku uda się przy Państwa pomocy zorganizować występ czy wystawę miejscowych artystów a w gablotach pokaz historycz-

nych zdjęć? Wspomnienia, wypowiedzi ciekawych ludzi? Bardzo prosimy o pomoc i współpracę aby dzień ten stał się prawdziwym świętem miejscowej społeczności.

Oczekujemy również zgłoszeń w naszej siedzibie chętnych do turniejów: w piłce koszykowej, siatkówce plażowej i piłce nożnej.

Z prac Rady i Zarządu Osiedla

■ Zgłosiliśmy osiedlowych kandydatów do konkursu „Zielony Poznań”, który corocznie organizowany jest przez Prezydenta Miasta Poznania. Obiekty konkursowe oceniane będą tym razem w pięciu kategoriach: 1) zieleńce, kwietniki osiedlowe, zakładowe, szkolne i zielone podwórka, 2) balkony, tarasy, loggie i okna, 3) ogrody przydomowe, 4) działki na terenach pracowniczych ogrodów działkowych, 5) pasy zieleni utworzone po raz pierwszy jesienią ubiegłego roku i wiosną bieżącego roku, ze szczególnym uwzględnieniem terenów publicznych ogólnie dostępnych na terenach wcześniej zagospodarowanych. Konkurs obejmuje 2 etapy: osiedlowy i miejski. W etapie osiedlowym zgłoszone obiekty oceniane są w toku dwóch lustracji.



Widok elewacji ogrodowej domu pana Alfonsa Liszkowskiego z ulicy Wieżowej.

Uczestnicy I etapu otrzymają listy gratulacyjne, a II etapu – dyplomy i nagrody. Uczestnicy mogą również zostać uhonorowani nagrodami ufundowanymi przez sponsorów.

Prezydent Miasta Poznania wręcza nagrody laureatom w poszczególnych kategoriach: I miejsce – 1000 zł, II miejsce – na

groda rzeczowa, III miejsce – nagroda rzeczowa.

■ Zgłosiliśmy w Zarządzie Dróg Miejskich fakt dewastacji pojemników na śmieci, na terenie zieleńca przy ul. Wieżowej. Pracownicy ZZM zobowiązali się do szybkiego remontu zniszczonych urządzeń.

■ Mieszkańcy Ostrowa Tumskiego zwrócili się z prośbą do Rady, o zorientowanie się co do możliwości podłączenia tej części osiedla do sieci telewizji kablowej. W chwili obecnej, sprawą tą zajmuje się pani Katarzyna Kleeberg, która ustala szczegóły finansowo-techniczne ewentualnej inwestycji, które wkrótce zostaną zaprezentowane mieszkańcom.

■ Rada Osiedla zwróciła się z prośbą do Michała Grzesia – Przewodniczącego Komisji Gospodarki Komunalnej i Polityki Mieszkaniowej RMP – w sprawie ustalenia, co stało się z 200.000 zł, które w tegorocznym budżecie zarezerwowane zostały na zorganizowanie i przeprowadzenie konkursu w sprawie wyboru koncepcji Mostu Cybińskiego. Michał Grześ wniósł w tej sprawie, w naszym imieniu, interpelację na XLVI sesji RMP 15 czerwca br.

■ Na prośbę pana Jerzego Kergera – Dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportowego przy ul. Gdańskiej, który tradycyjnie już, organizuje festyn „Migane na Śródeji” – Rada Osiedla namówiła zespół harcerski „Wiarusów ze Śródk” do muzycznego występu podczas imprezy. Ze swojej strony pomogliśmy także w promocji festynu poprzez nasz kwartalnik oraz osiedlowe gabloty. Wszystkich mieszkańców Ostrowa Tumskiego, Śródk i Zawad serdecznie zachęcamy do wzięcia udziału w imprezie, której bogaty program przewiduje rozrywkę i mnóstwo różnego rodzaju atrakcji. **MIGANE NA ŚRÓDEJI – 26 CZERWCA br. – OŚRODEK SPORTOWY MOS NA ŚRÓDCE – PRZYJDŹ, WEŹ ZE SOBĄ RODZINĘ, ZNAJOMYCH, SĄSIADÓW.**

WOKÓŁ ŚRÓDKI

Kwartalnik Osiedla Ostrów Tumski – Śródka – Zawady

Zespół redakcyjny: Gabriela Klause, Gerard Cofta, Michał Tuchowski.

Współpraca: Barbara Buk, Szczepan Cofta, Anita Magowska, Magdalena Magowska, ks. Janusz Molewski, Joanna Monkiewicz, Paweł Napieralski, Hanna Kaczmarek, Ewa Sadowska (Tajlandia), Dagmara Walczyk, Tatiana Mura-Waraczewska.

Winieta: Tomasz Tuchowski. **Grafiki:** Henryk Kot.

Zdjęcia: Bogdan Puchalski, Max Magowski.

Kontakt z redakcją: tel. 877-35-14, 853-27-33, 0 506 041-633 • e-mail: mt25@go2.pl

Realizacja: Wydawnictwo Kontekst • wydawnictwo.kontekst@xl.wp.pl

ZEGAR

zasnął strażnik czasu
już śpi od lat
od godzin od minut

miał czuwać stróż przemijania
nad dniem co do sekundy
nad śmiercią o pewnej porze
nad godziną spotkania

cicho!
niech śpi...
teraz kiedy strażnik zasnął
my mamy czas

Dagmara Walczyk



Ryc.: Henryk Kot

Kalendarium Mostu Cybińskiego

czyli o tym jak historia zatacza koło

- X wiek – do lokacji miasta i dalej do pocz. XV w. – przeprawy przez bród i prawdopodobnie promowe;
- 1424 – most drewniany wymieniony po raz pierwszy w źródłach archiwalnych;
- do 1905 mosty drewniane;
- 1905 – most żelazny;
- 1913 – nowy most, który zastąpił poprzedni, wadliwie skonstruowany;
- 1939 – zniszczenie mostu we wrześniu przez wycofujące się wojsko polskie;
- 1945-1969 – prowizoryczny most drewniany;
- 1969 – tzw. most inżynierski funkcjonujący do momentu uruchomienia Mostu Mieszka I;
- od 1969 – brak mostu rekompensują liczne projekty wykonywane w ramach prac magisterskich na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Poznańskiej;
- 2002 – przedwyborczy show wokół mostu na Cybinie, kandydaci na radnych składają nam nęcące obietnice;
- maj – czerwiec 2004 – przygotowania warunków konkursu;
- 2006 – nowy Most Cybiński?

Dzielnicy czeka

Dzielnicy odpowiedzialny za obszar Ostrowa Tumskiego, Śródk i Zawad, **Paweł Kłosowski**, czeka na telefony mieszkańców w związku z wszelkimi faktami dotyczącymi zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego w tym rejonie (tel. 841-54-02, kom. 0 609 600-647). O wszelkich zdarzeniach można informować także kierownika rewiru Nowe Miasto, **Pawła Olęderka** (tel. 84-154-14, 841-54-04, kom. 0 609 600-657).

Ksiądz Janusz Molewski

Dekret księdza arcybiskupa Stanisława Gądeckiego z dnia 1 czerwca 2004 r. informuje, iż ks. Janusz Molewski został powołany do pełnienia funkcji proboszcza w parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Swarzędzu.



Rys. Tadeusz Jurga

Ksiądz Janusz był w naszej parafii wikariuszem przez pięć lat, w czasie których ubogacał nas swoim kapłaństwem i człowieczeństwem. Był to niezwykle ważny okres dla całej wspólnoty parafialnej, gdyż wspierał on wszystkie grupy, począwszy od dzieci a skończywszy na najstarszych. Na przestrzeni owych pięciu lat nasz wikariusz zorganizował parafialne pielgrzymki m.in. do Lichenia i na Mazury, każdego roku w czasie ferii zimowych wyjeżdżał z młodzieżą do Zakopanego, w czasie wakacji na Światowe Dni Młodzieży do Rzymu, a także do Francji, czy do Medziugorja. Warto również zauważyć, że zorganizował on majówki parafialne w Tulcach oraz obozy ministrantów i

dzieci w Pilce, Zaniemyślu i Białej oraz każdego roku pieszo pielgrzymował z parafią do Dąbrówki Kościelnej.

Nie sposób pominąć wielu przedstawień teatralnych, jasełek i misterii, które dzięki wielkiemu zaangażowaniu naszego kapłana mogły zostać wystawione.

Niewątpliwie to, co zostało przeze mnie wymienione to tylko część z tego, co stało się jego dziełem na terenie naszej parafii. O wiele ważniejsza jest jego szczególna wrażliwość i dostrzegalna w każdej sytuacji miłość do Boga i człowieka, które ks. Janusz nie tylko manifestuje, ale których też uczy.

Z pewnością będzie nam Go brakowało i nierzadko będziemy go ciepło wspominać; cieszymy się jednak, wiedząc iż nominacja księdza arcybiskupa to dla naszego księdza wielki zaszczyt i powód do dumy. Nad oksymoronicznym żalem i radością jest zaś ogromna wdzięczność, którą jesteśmy ks. Januszowi winni.

Dagmara Walczyk

Cieszę mnie ludziami z pasją życia

Rozmowa z księdzem
Ireneuszem Szwarem
Proboszczem Parafii
Archikatedralnej



Plebania. Dziesięć kroków do katedralnej zakrystii, pięć do salki parafialnej. Dom otwarty, często pełen ludzi. Tutaj nie ma urlopów, nawet dziś, prawie w przeddzień święta – jubileuszu 25-lecia święceń kapłańskich księdza Proboszcza – pełno jest codziennych spraw do załatwienia. W drzwiach mijam młodą kobietę z dwójką małych dzieci, wynoszącą dwa worki ubrań dla swoich pociech. Ksiądz Proboszcz rozmawia z jakimś skromnie ubranym człowiekiem. Dochodzą do mnie urywki zdań. Mężczyzna prosi o pieniądze na leki. Pokazuje recepty. Ksiądz nie wyciąga portfela, ale wypytuje o parafię, o rodzinę, o pracę. Nie wiem jak kończy się rozmowa, bo zostaje wprowadzona na piętro, do mieszkania Proboszcza. Na stole leży otwarta książka „Wstańcie, chodźmy!”, niedawno napisana przez Ojca Świętego. Ksiądz jeszcze odbiera telefony, daje dyspozycje, po chwili znika w kuchni i przychodzi, uśmiechnięty, z dwoma filiżankami kawy. A więc jest chwila na rozmowę...

— Jakie są trzy cechy, które ceni Ksiądz w ludziach najbardziej?

— Cenię sobie u ludzi szczerość, która jest jakimś otwarciem. Ono jest potrzebne, aby móc z człowiekiem nawiązać prawdziwy kontakt. A więc ta szczerość, pewien autentyzm. Człowiek zamknięty jest niedostępny, trudno do niego dotrzeć.

Potem cenię sobie ludzi, którzy potrafią w swoim życiu wiernie kroczyć za powołaniem, zobowiązaniem, powołaniem, którzy potrafią z pasją iść do końca raz obraną drogą. To jest szalenie ważne, dlatego, że dzisiaj ludzie często zapominają o tym, kim są. Może zapomnieć kapłan, o tym, kim jest, może zapomnieć małżonek... Ludzie zapominają, że Pan Bóg obdarował ich jakimś charyzmatem, jakimś powołaniem... Spotykam człowieka, który z wielką pasją, świeżością i zapałem mówi o swojej drodze – małżeńskiej, kapłańskiej, nauczycielskiej... – i widzę w nim tę pasję, pomimo iż upłynęły lata, a on wkłada tyle serca, jakby robił to wszystko pierwszy raz. Nauczyciel ciągle na nowo przygotowuje się do lekcji, ksiądz wraca z amboną z przejęciem, czy to, co zrobił, zrobił dobrze i do końca.

(ciąg dalszy na str. 4)

W 6 rocznicę...

GOTÓW!

W naszej parafii od sześciu lat działa oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Dokładnie 1.04.1998 roku, zostaliśmy powołani do działania i od tego czasu nie ustajemy w zaangażowaniu. KSM to organizacja zrzeszająca młodych ludzi gotowych poświęcić swój czas i piękno lat młodzieńczych na budowanie dobra, poczynając od środowisk, w których żyjemy, poprzez wspólnoty parafialne, diecezje, aż do czynnego udziału na rzecz Ojczyzny. Stąd naszym mottem jest „GOTÓW !”; w nim bowiem streszcza się charyzmat KSM-u i działalność. Jednocześnie słowo to zachęca nas i mobilizuje do podejmowania coraz to nowych wyznań.

W swych statutowych założeniach KSM nie jest organizacją martwą i tylko na papierze. KSM ma do odegrania bardzo ważną rolę w parafii. Toteż nasz oddział stara się angażować i inicjować przeróżne akcje w życiu wspólnoty. Współtworzymy oratorium, pomagając dzieciom w nauce, prowadzimy spotkania Eucharystycznego Ruchu Młodych, jesteśmy obecni podczas spotkań okolicznościowych ze starszymi i chorymi. Naszym charyzmatem stała się działalność teatralna. Od

wielu już lat wystawiamy sztuki, misteria i wieczornice. Najczęściej powracamy pamięcią do sztuki Karola Wojtyły „Przed sklepem jubilera” oraz G. Bermanosa „Dialogi Karmelitanek”. Ponadto, jako ludzie młodzi, często wyjeżdżamy na różnego typu warsztaty i kursy, które pozwalają nam w sposób świadomy przeżywać własną wiarę oraz poznawać nowych ludzi. W tym wszystkim nie może zabraknąć wewnętrznej formacji i wyciszenia. W każdy pierwszy piątek miesiąca uczestniczymy wspólnie we Mszy Świętej, a w kolejne niedziele spotykamy się na spotkaniach formacyjnych, które kształtują naszą duchowość i poszerzają horyzonty wiedzy. Bardzo ważna jest dla nas cotygodniowa modlitwa Taizé, podczas której adorujemy krzyż przy śpiewie kanonów.

Cóż więcej o KSMie?

Litera nie wyrazi wszystkiego. Czym naprawdę jest KSM można dopiero powiedzieć będąc jego członkiem i współtworząc go. Dlatego wszystkich, którzy pragną ciekawie przeżyć swoją młodość, zachęcam i zapraszam na spotkanie KSMu. Nie od razu trzeba wstępować w szeregi tejże organizacji, ale naprawdę warto być i poczuć tę atmosferę.

Zapewniam Was, że to niesamowicie Boża sprawa i wielka przygoda! Do zobaczenia!

Gotów!

Basia Buk
prezes oddziału KSM Katedra

WYKAZ MIEJSC, W KTÓRYCH MOŻNA OTRZYMAĆ DARMOWĄ POMOC W POZNANIU

Posiłki

- Ośrodek dla Bezdomnych – ul. Michałowo 68, godz. 15:30
- Fundacja „Barka” – ul. św. Wincentego 6/9
- Caritas – Niegolewskich 23
pon. – sob, 11:00 – 13:00
(w niedziele dyżury)
- ul. Ściegiennego 133
pon. – sob, 11:00 – 13:00
(w niedziele dyżury)
- ul. Taczaka 7/12
pon. – sob, 15:30
- Fundacja Pomocy Samotnej Matce – ul. Garbary (dla samotnych matek i ojców)
śr, pt 10:00 – 18:00
- Bread of life
ul. Grunwaldzka 52
wt. 8:30 – 12:00
pt. 8:30 – 13:30
- Markot
ul. Darzyborska 24
cały tydzień 17:00 – 19:00

Odzież

- Markot
ul. Darzyborska 24
cały tydzień 17:00 – 19:00
- P.K.P.S Nowe Miasto – os. Jagiellońskie 83
pon. – pt. 8:00 – 16:00
- Ośrodek dla Bezdomnych ul. Michałowo 68
Cały tydzień 15:30 – 17:30
- Fundacja „Barka” – ul. św. Wincentego 6/9
Cały tydzień 8:00 – 18:00
- PCK. Ul. Grunwaldzka (Szpital Wojskowy)
pn. – wt. 9:00 – 13:00
czw. 11:00 – 15:00
- Fundacja Pomocy Samotnej Matce – ul. Garbary (dla samotnych matek i ojców)
pon., czw., pt. 10:00 – 15:00
wt., śr. 10:00 – 18:00

Porady prawne

- Fundacja „Barka” ul. Św. Wincentego 6/9
Środa godz. 11:30 – 12:30
- Kościół na Rynku Wildeckim (salka katechetyczna)
wt. godz. 16:00 – 18:00
- Fundacja Pomocy Samotnej Matce – ul. Garbary (dla samotnych matek i ojców)
pon. 16:00 – 18:00
sob. 10:00 – 12:00
- Platforma Obywatelska – ul. Zwierzyniecka 13
wt. 16:30 – 18:30

Cieszę mnie ludzkie z pasją życia

(ciąg dalszy ze str. 3)

Kiedy spotykam takich ludzi, oni bardzo mnie budują, cieszą... Chciałem zawsze być w swoim życiu takim pasjonatem..., w takich ludziach widać piękno. Najpierw dorasta się do wyboru swego powołania, trzeba umieć powiedzieć swoje „tak” wobec wyzwania, jakie Pan Bóg stawia przed człowiekiem, ale potem najtrudniejsze jest, aby życie nie spowszechniało, żeby nie było nudą i ciężarem, ale nieustanną radością przemierzania tej drogi, którą się wybrało, pomimo, że nie brakuje na niej przeszkód, porażek, wzlotów i upadków... Ta pasja jest bardzo ważna. To jest to „coś”, co wyróżnia osób.

Cenię sobie także ludzi, którzy są gotowi do końca dzielić los biednych. Jest to coś, co nieśmiało chciałbym, by było także we mnie, w moim życiu. Tak postępował bardzo bliski mi święty, brat Albert Chmielewski, ale ludzi czyniących tak spotykam i dziś. Ludzi tak po prostu zapominających o sobie. I w naszym środowisku jest sporo takich ludzi.

— *Księża największe marzenie?*

— Dostać się na ostatnie miejsce do nieba. Nie mówię tego dlatego, że tak wypada. Człowiek z pokorą patrzy na swoje życie... Widzę, że gdyby nie Boże Miłosierdzie, to nie dorastałbym do tak wielkiego daru, wyzwania, jakim jest kapłaństwo. Ale Pan Bóg pewnie robi swoje za pomocą tego narzędzia, jakim jestem. Mam jednak świadomość, że jestem takim kruchym narzędziem. Bo co to taki człowiek, jak ja – z małej wioseczki... Po drodze Pan Bóg każe wybudować kościół, od A do Z... Potem Katedra... Nasza parafia jest maleńka i przez lata była osłabiana przez czynniki zewnętrzne... A człowiek znajduje tu tylu pięknych ludzi. Także bardzo wielu biednych ludzi... Moim marzeniem jest, aby ta wspólnota była żywa, szczęśliwa i dumna – bo świadoma swojej tysiącletniej historii... Potrzeba jeszcze wiele pracy, którą musimy wykonywać razem. Nie jest to wszystko łatwe, bo jest nas mało, a służymy i wspólnocie parafialnej i całemu Poznaniowi – przez to, co czynimy dla Katedry.

Poza tym niedoścignionym ideałem jest dla mnie jedność, budowanie jedności. To pragnienie zaszczylił we mnie głęboko ruch Focolari, w którego spotkaniach uczestniczę od młodości.

— *Czy opowiedziałby nam Ksiądz o locie do Warszawy?*

— Ha, a skąd o tym wiesz?... No, niesamowita rzecz mi się kiedyś przydarzyła, kiedy byłem w szkole budowlanej w Poznaniu, na Rybakach. Miałem wtedy szesnaście lat. Szkoła otrzymała w Związku Nauczycielstwa Polskiego jakąś nagrodę, którą miał odebrać w Warszawie mój wychowawca, a ja zostałem wydelegowany jako ten, który będzie mu towarzyszył. Ponieważ dojeżdżałem codziennie do szkoły 30 km z Buku, a pociąg był o godzinie 4.30, postanowiłem wyjątkowo spać na stacji u mojej siostry, która studiowała w Poznaniu. Gadaliśmy długo w nocy i nie słyszeliśmy budzika. Kiedy się obudziłem, było 15 minut do odjazdu. Biegłem na dworzec – i zobaczyłem ostatni wagon odjeżdżającego pociągu. Pewnie mój wychowawca był zły na mnie, bo czekał, a uczeń go zawiódł. A ja stałem bezradny na peronie i myślałem, co tu robić... Wiedziałem, gdzie mieszka wychowawca, więc pojechałem i zapukałem o tej wczesnej godzinie. Otworzyła mi żona nauczyciela. Zapytałem, czy mógłbym pożyczyć 200 zł, ponieważ potrzebuję pieniądze na samolot do Warszawy. Więc pojechałem pierwszy raz w życiu taksówką, na Ławicę. Nigdy w życiu nie marzyłem o tym, żeby lecieć samolo-

tem, nigdy nawet nie byłem w Warszawie, znałem tylko adres Związku Nauczycielstwa Polskiego. Miałem legitymację, kupiłem bilet, wokół mnie sami biznesmeni. Po niecałej godzinie byłem w Warszawie. Rzeczywiście, byłem wcześniej od mojego wychowawcy, który na mój widok przecierał oczy ze zdumienia... Wieczorem rozliczaliśmy delegację – ja dałem bilet lotniczy, profesor bilety kolejowe, a oni od razu nam zwrócili pieniądze. Więc wszystko skończyło się dobrze. Ale rodzicom powiedziałem dopiero po tygodniu...

— *Chciałabym jeszcze zapytać, jacy byli Księża rodzice.*

— Moi rodzice... to byli piękni ludzie. Bardzo prości, ale jednocześnie bardzo bogaci wewnętrznie. Postanowili stworzyć rodzinę chrześcijańską. W rodzinie nie było dewocji, była zdrowa atmosfera – codziennego wspólnego pacierza, niedzielnej mszy świętej. Rodzice mieli niezwykłą pasję życia. Byli ludźmi pracowitymi. Ojciec był kominiarzem, całkiem dobrze zarabiał, a mama, ponieważ było nas sześciu, zajmowała się domem.

Tata był raczej człowiekiem spokojnym, milczącym, mama zaś była tą osobą, która nieustannie rozpalala ogień... Ogień atmosfery prawdziwego Domu, domu – wspólnoty. Pamiętam, że zawsze szła ostatnia spać i pierwsza wstała. Miała wielkie serce, a w nim wiele wiary i miłości do ludzi. Tworzyła dom otwarty, ludzie chcieli do nas przychodzić, dobrze się u nas czuli. Bywało, że dziesiątki osób przewijały się przez nasz dom, siadały z nami do posiłków, szczególnie w niedzielę. Ale mama wiedziała, że wystarczy zrobić choćby ogromną miskę sałatki z „niczego”, żeby mieć czym ich wszystkich nakarmić. Tym naszym spotkaniom przy stole zawsze towarzyszyły rozmowy, niebanalne, szczere, niezapomniane...

Chociaż ojciec dobrze zarabiał, to jednak było nas wielu i nie przelewało się... Ale rodzice wiedzieli, że ważna jest nauka, więc wszyscy mogliśmy mieć wykształcenie. Niejeden raz sobie odejmowali od ust, ale to była ich radość – kształcić swoje dzieciaki. Pamiętam, że mama przez długie lata nie kupowała sobie nowego płaszcza, chodziła w takim podniszczonym, pocerowanym... Zdarzało się, że ludzie, wiedząc, że ma niełatwe życie, pytali ją zdziwieni: „Skąd w pani tyle radości?”. Widziałem, jak odpowiadała z uśmiechem, ale całkiem poważnie: „moja radość płynie z moich dzieci”.

Pamiętam sceny, kiedy było ciężko, a czasem naprawdę mieliśmy mało... Ale byli tacy, którzy mieli mniej, więc mama jeszcze potrafiła i makę, i cukier, i worek węgla komuś użyczyć, a częściej nawet – podarować... Ona była słoneczkiem i świeciła nadal w naszych sercach, mimo że mijają już kolejne rocznice od jej śmierci.

Moment, kiedy mama umarła, dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, będziemy zawsze pamiętać. Umierała z radosnym śpiewem na ustach. Ojciec odszedł dwa lata później, w święto Matki Bożej Częstochowskiej.

Zostawili nam tyle pięknych rzeczy. I pozostaną dla nas niesamowitym wzorem czystego życia. Nigdy nie mieli żadnego konta bankowego, ale mieli zaufanie. Ich życie to była pielgrzymka zaufania – Panu Bogu i ludziom...

Oboje uczyli nas przede wszystkim otwarcia się na Boga i na drugiego człowieka. Drugi człowiek był bardzo ważny. Mając już po siedemdziesiąt lat, rodzice pomagali przy budowie kościoła – prowadzili kuchnię dla pracowników. To była ciężka praca, robotników było bardzo wielu, a trzeba im było dać śniadanie, obiad... Mama, pomimo, że byli to ludzie takiej ciężkiej i brudnej pracy, potrafiła podać im obiad na obrusie, a w przygotowanie jedzenia wkładała tyle serca, jakby karmiła własne dzieci – uważała, że jeśli ktoś uczciwie pracuje, musi być uszanowany. To był jej styl...

Rozmawiała:
Magdalena Magowska

„Co z tą Śródką?”

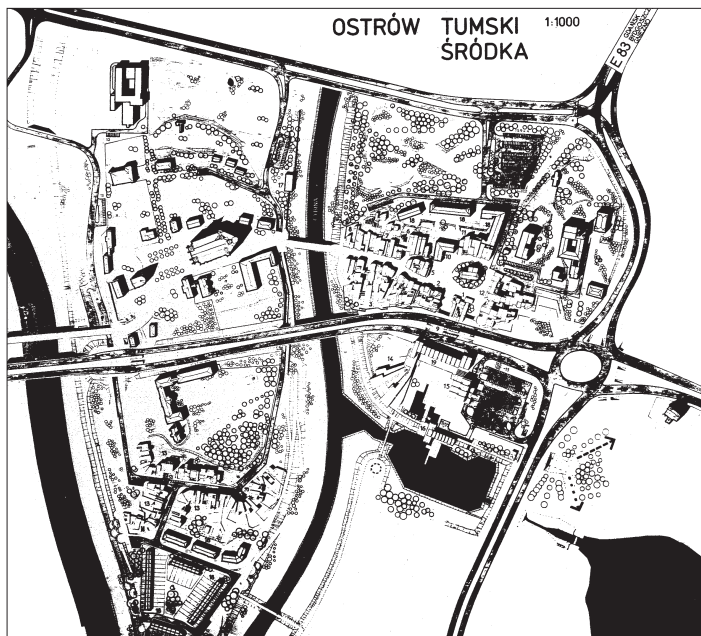
(CIAĞ DALSZY)

Mija już trzydzieści lat od rozstrzygnięcia konkursu architektonicznego na zagospodarowanie Ostrowa Tumskiego i Śródki, który spowodował, że na krótko miejscem tym zainteresowali się architekci w całej Polsce nadsyłając swoje propozycje projektowe. Wydaje się, że warto o tym przypomnieć szczególnie w kontekście zamieszania wokół konkursu na most Cybiński, o którym informujemy na pierwszej stronie „Wokół Śródki”. Konkurs z lat 70., poza chwilowym zainteresowaniem zaniedbanym fragmentem Poznania nie przyniósł spodziewanych efektów, ale udało się go przeprowadzić i rozstrzygnąć.

Obecnie pewnie zainteresowanie Śródką, poza mostem, wywołuje tworzony na zlecenie miejskiego konserwatora zabytków projekt „traktu królewsko-cesarskiego” prowadzącego od kościoła św. Jana Jerozolimskiego do kościoła św. Floriana na Jeżycach. Jak wyglądają obecnie niektóre fragmenty tego „traktu” wiemy doskonale, gdyż często używamy podziemnego przejścia na Rondzie Śródka, czy na Ostrowie Tumskim, mamy wgląd na chaos przestrzenny Chwaliszewa i zasypanego koryta Warty. Wydaje się, że niektóre odcinki tego „traktu” turyści powinni przemierzać w różowych okularach lub w opaskach na oczach.

Wracając do konkursu sprzed lat. Na początku lat 70. XX wieku zmienił się stosunek konserwatorów i architektów do obiektów powstałych na przełomie XIX/XX wieku. Pojawiły się wówczas pierwsze publikacje i naukowe sesje, na których dyskutowano o neostylach oraz secesji, odkrywając w nich wartości artystyczne i historyczne, które należałoby zachować dla przyszłych pokoleń. Na fali ogólnego zainteresowania wiekiem XIX i rewitalizacją miast w Polsce, Urząd Miasta i Urząd Dzielnicy Nowe Miasto zainicjowały w 1974 r. ogłoszenie ogólnopolskiego konkursu architektonicznego na koncepcję urbanistyczno-architektoniczną dla zespołu Ostrów Tumski i Śródka. Organizatorem tego przedsięwzięcia był poznański

Nagrodzony projekt konkursowy na zagospodarowanie Ostrowa Tumskiego z 1974/75



Sarp (Stowarzyszenie Architektów Polskich). Śródka, zgodnie z założeniami organizatorów, miała pełnić funkcję współczesnych rogatek miejskich obsługujących ruch turystyczny oraz stać się ośrodkiem nietypowego rzemiosła o charakterze artystycznym i mekką dla artystów i turystów odwiedzających Katedrę.

W sformułowaniach warunków konkursowych zwrócono uwagę na panoramę Śródki, która tak jak wyspa widoczna jest z różnych stron, wymaga więc odpowiedniego malowniczego ukształtowania. Zespoły biorące w nim udział musiały zachować najważniejsze historyczne obiekty, uzupełnić zabudowę obiektami o wysokości najwyżej trzech kondygnacji plus dach, czyli takimi jak na Starym Mieście, zapewnić odpowiednią ilość parkingów. Napłynęło 30. prac, a najwyższą drugą nagrodę (pierwszej nie przyznano) otrzymali studenci architektury Politechniki Warszawskiej. W pracy tej bez większych skrupułów wyburzono, lub przebudowano większość czynszowej zabudowy dostosowując ich gabaryty do zaleceń konkursowych, tworząc jednolitą, malowniczą „trawestację układu średniowiecznego”, jak napisano w ocenie pracy. Nagrodzenie pracy bardzo ładnej, ale nie liczącej się z realiami, z jednej strony dziwi, bo jak wcześniej zaznaczyłam zaczęto już architekturę z początku XX wieku zauważać, doceniać i chronić, ale z drugiej strony w myśl obowiązują-

cej ustawy o ochronie zabytków z 1962 r., ochronie konserwatorskiej podlegały tylko obiekty wpisane do rejestru zabytków, a Śródka i Ostrów Tumski jako zespoły urbanistyczne zostały wpisane dopiero w 1982 r. W zwycięskim projekcie zakładano oczywiście budowę mostu-kładki oraz połączenie zurbanizowanej części Śródki z jej południową częścią, odciętą nieszczęsną trasą szybkiego ruchu. Na wysokości dawnego rynku-placu zaproponowano szerokie podziemne przejście, które w miarę płynny sposób połączyłoby obie części Śródki. Konkurs otworzył drogę do dyskusji nad znalezieniem sposobu ożywienia i uatrakcyjnienia pod względem turystycznym tej ważnej części miasta.

Kilka lat później, bo już w 1977 i 1980 roku powstały w poznańskich biurach projektów całkiem realistyczne projekty, w których już nie burzono kamieniec czynszowych, tylko wypełniano luki w istniejącej zabudowie. Realizację ostatniego projektu, autorstwa architektów Grzegorza Ziemiańskiego i Stefana Wojciechowskiego, uniemożliwił w dużym stopniu stan wojenny. Analizując zachowane fragmenty projektu z 1980 r. możemy dostrzec jego dużą aktualność, mimo upływu lat. Być może mogłby on, po niezbędnych korektach, stać się podstawą przyszłego programu rewitalizacji Śródki i okolic.

Gabriela Klause



Zagadka w poprzednim numerze „Wokół Śródki” okazała się dość trudna. Odpowiedzi było mało. Zdjęcie pokazywało zegar na budynku Zakładu dla Dzieci Głuchych. Nagrodę otrzymuje Pan **Zenon Malinowski z Nowego Zagórza**, który nadesłał prawidłową odpowiedź. Gratulujemy znajomości dzielnicy.

Z cyklu: Poznaj miejsce

Nasza zagadka

Obok, z prawej strony, reprodukowujemy następne zdjęcie-zagadkę z fragmentem elewacji. **Na budynku której kamienicy znajduje się ten ozdobny fragment elewacji?**

Prosimy o zostawienie odpowiedzi wraz z adresem/telefonem w zaklejonej kopercie w skrzynce Rady Osiedla w Zieleniaku na Śródcie. Na zwycięzcę wylosowanego w drodze losowania, czeka nagroda – sprzęt kuchenny ufundowany przez Wydawnictwo Kontekst.



Zieleń wokół nas

W mojej pamięci zachował się rysunek, wykonany dawno temu, może w klasie pierwszej lub drugiej szkoły podstawowej, z drogą zbiegającą się w jednym punkcie na linii horyzontu, z coraz mniejszymi drzewami po bokach. Myślę, że temat ten był popularny nie tylko w mojej szkole i większość czytelników „Wokół Śródki” takie drogi rysowała.

Drzewa przy ulicach i placach miast pojawiają się stosunkowo dawno jeszcze w osiemnastym wieku za sprawą powstałych w Anglii i Francji idei miast ogrodów. Zieleń skupiała się w parkach, na skwerach i reprezentacyjnych alejach. Idee te bardzo szybko rozprzestrzeniły się w całej Europie docierając również do nas, a pierwszym polskim miastem w którym zostały one zrealizowane był Poznań, o czym mało już kto pamięta.

W 1794 r. wytyczono dzisiejsze aleje Marcinkowskiego, ulica miała 600 m długości i 30 m szerokości, po obu jej bokach rosły podwójne szpalery drzew, modnych w tamtych czasach wysokich topoli włoskich i kasztanowców. Z jednej strony perspektywę ulicy zamykał kościół św. Marcina, a z drugiej kościół zakonu karmelitów. Ulica była ładna i reprezentacyjna co zobaczyć można na dawnych grafikach czy fotografiach. Zgodnie z powszechną opinią obecny wygląd alei, mimo podjętych prób dosadzania drzew, w dalszym ciągu nie jest zbyt imponujący. Wyjątkowo niefortunnie przedstawiają się obecne zamknięcia perspektyw ulicy, bałagan powstały po wyburzonych domach w otoczeniu kościoła św. Marcina z jednej strony i ogródek dziecięcy pod wysokim ale całkowicie przypadkowym zadrzewieniem po drugiej stronie. Przesunięcie ogródka w inne miejsce i wycięcie kilku drzew otworzyłoby widok na pięknie położony na wzgórzu kościół i przywróciło tym samym alei część dawnej urody.

Przykład alei Marcinkowskiego pokazuje, że tworzenie zieleni w mieście nie jest rzeczą łatwą i powinni ją tworzyć fachowcy z dużym doświadczeniem. Najczęstsze błędy popełniane współcześnie, również na Śródce, to samowolne inicjatywy mieszkańców traktujące przestrzeń przed domem jak swój prywatny ogródek. Nowe nasadzenia drzew nie powinny dotyczyć jedynie jednego budynku, ale całej ulicy, sadzonkami powinny być odpowiednio dobrane drzewa liściaste. Nie sadi się raczej drzew iglastych, bo źle znoszą zanieczyszczenia miasta, zabierają sporo potrzebnego miejsca u dołu rośliny i co również ważne często bywają kradzione. Należy również pamiętać o tym, że małe sadzonki będą kiedyś dużymi drzewami, muszą mieć sporo miejsca wokół siebie i nie powinny w przyszłości zasłaniać ciekawych widoków, jak to się stało w wypadku wspomnianej alei Marcinkowskiego.

Z niepokojem patrzę na perspektywę ul. Gdańskiej z jednym z piękniejszych widoków na katedrę w mieście, którą próbuje się zasłonić przypadkowo posadzonymi drzewami. Nie potrafię również zrozumieć sensu dziwnych, ale modnych ostatnio u nas „zabiegów pielęgnacyjnych” polegających na mocnym przycinaniu drzew i pozostawianiu praktycznie jedynie gołych słupów pni. Zabiegom takim poddano część topoli włoskich na terenie boiska sportowego. Mimo, że pojawiły się nowe gałęzie to pierwotny



Aleje Marcinkowskiego i Plac Wolności z Biblioteką Raczyńskich – widok z 1833 r.

wysmukły kształt drzew został już na zawsze zmieniony. Jak będą wyglądać za kilka lat można sprawdzić na ul. Cichej, gdzie topole podcięto kilka lat wcześniej. Silne cięcie całego starego drzewa nie wpływa również na poprawienie jego stanu zdrowotnego, co sprawdzić można w podręcznikach dla ogrodników.

Chciałoby się, aby działania w obrębie wspólnej przestrzeni miejskiej, czy również naszej małej dzielnicowej, prowadzone były w sposób bardziej kompleksowy zgodnie z jakimś planem, ponieważ w odniesieniu do zieleni na efekty czeka się wiele lat i popełnione błędy trudno naprawić. Droga do Urzędu Miejskiego i uzyskiwanie stosownych uzgodnień czy porad związanych z sadzeniem nowych drzew jest trudna, więc może warto przed kolejnymi pracami udać się na małe konsultacje z Radą Osiedla.

Tadeusz Osyra



Nowe nasadzenia przy ul. Gdańskiej

Jak usprawnić działanie miejskiej służby?

Wymagajmy od Straży Miejskiej

Poznańska Straż Miejska obchodziła niedawno 10 lecie swojego istnienia. Z okazji tej rocznicy warto przypomnieć jej zadania, których rzetelnej realizacji mają prawo domagać się mieszkańcy.

Straż Miejska jest powołana do: ochrony spokoju i porządku w mieście, czuwania nad po-

rządkiem i kontrolą ruchu drogowego, zabezpieczania miejsc przestępstw, katastrof i awarii, zabezpieczania obiektów gminnych, sygnalizowania właściwym służbom zaniedbań i awarii, zabezpieczania obiektów gminnych, przestrzegania prawa lokalnego, współdziałania z właściwymi podmiotami w zakresie ratowania życia, zdrowia i ochrony mienia.

Strażnicy upoważnieni są do: legitymowania osób, zatrzymywania sprawców czynów karalnych, stosowania środków przymusu bezpośredniego, nakładania grzywien w postępowaniu mandatowym, usuwania i blokowania kół pojazdów, wydawania poleceń, udzielania pomocy, kierowanie wniosków w sprawach o wy-

kroczenia, prowadzenia czynności sprawdzających, żądania niezbędnej pomocy od instytucji państwowych i samorządowych,

Powinni też nie godzić się i występować przeciwko: niszczeniu urządzeń użytku publicznego i zieleni, zaśmiecania miejsc publicznych, braku utrzymania czystości przez właścicieli posesji, niewłaściwemu parkowaniu pojazdów, nie przestrzeganiu obowiązków przewidzianych dla osób utrzymujących zwierzęta, stwarzaniu zagrożenia dla życia lub zdrowia osób,

Przekazuj informacje do: oficera dyżurnego Komendy Straży Miejskiej m. Poznań tel. 986 (24 h), oddziału Straży Miejskiej Nowe Miasto, ul. Zagórze 15 tel. 87-85-000.

Bezpieczne Miasto

Bezpieczeństwo wymaga prowadzenia *wspólnej polityki* przeciwdziałania zagrożeniom, do czego niezbędne jest zmobilizowanie całego potencjału społeczności lokalnych i koordynacja wielu działań w jeden zorganizowany nurt.

Działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście to nie indywidualne poczynania różnych podmiotów, ale proces zorganizowany, podporządkowany pewnemu programowi. Przykładem takiego przedsięwzięcia jest *Miejski Program Zapobiegania Przestępczości oraz Ochrony Bezpieczeństwa Obywateli i Porządku Publicznego*. Zgodnie z zapisami ustawy o samorządzie powiatowym, opracowanie projektu *Miejskiego Programu Zapobiegania Przestępczości oraz Ochrony Bezpieczeństwa Obywateli i Porządku Publicznego* należy do obowiązku Komisji Bezpieczeństwa i Porządku dla Miasta Poznania. W skład Komisji wchodzi przedstawiciele Policji, Straży Pożarnej, Straży Miejskiej, Prokuratury, Przewodniczący Porozumienia Osiedli Samorządowych Miasta Poznania a także radni Rady Miasta Poznania. Przygotowany przez Komisję projekt programu został następnie przedłożony pod dyskusję na wspólnym posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa i Porządku dla Miasta Poznania oraz Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Rady Miasta Poznania. W oparciu o przekazane uwagi przygotowano propozycję programu, która została przedstawiona Radzie Miasta Poznania do uchwalenia. Rada Miasta uchwaliła program na sesji w dniu 3 lutego 2004 r.

Program przedstawia kierunki działań w zakresie zapobiegania przestępczości oraz ochro-

ny bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego. W ramach programu przewiduje się działania mające na celu:

- zmniejszenie poczucia zagrożenia,
- ograniczenie przestępczości,
- poprawę ochrony bezpieczeństwa mieszkańców.

Istotą przedsięwzięcia jest przekonanie, że *tylko wspólne, systematyczne i skoordynowane działania służb miejskich i państwowych, samorządów pomocniczych, różnych instytucji i organizacji oraz mieszkańców mogą doprowadzić do wyraźnej poprawy stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście Poznaniu.*

Zbigniew Hoffmann

Pełnomocnik Prezydenta
ds. programu „Bezpieczne Miasto”

Rada Osiedla Ostrów Tumski – Śródką – Zawady dziękuje serdecznie Panu Zbigniewowi Hoffmanowi za jego działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa na terenie dzielnicy. Dzięki jego staraniom, podjęte zostały działania operacyjne służb policyjnych i miejskich, które przyniosły już widoczne efekty. Mamy nadzieję, iż sprawa bezpieczeństwa mieszkańców i ich mienia będzie, jak dotychczas, przedmiotem jego szczególnego zainteresowania.

Przywróćmy Nadzieję Poznaniakom

(ciąg dalszy ze str. 8)

Propozycja Ruchu JOW jest bardzo prosta i można ją zawrzeć na jednej kartce papieru. Wzywa do podzielenia Polski na 460 okręgów wyborczych. Z każdego okręgu należy wybrać tylko jednego posła. Wybory odbywały by się w jednej turze: wygrywa ten, kto uzyskał najwięcej głosów. Kandydować może każdy obywatel, który uzyskał np. 15 podpisów wyborców z tego okręgu. Poseł mógłby być odwołany ze swojego stanowiska w parlamencie, jeśli jego wyborcy nie byłiby zadowoleni z tego, jak ich reprezentuje. W zasadzie to wszystko, czego chce ruch JOW – tylko jeden postulat – zmienić ordynację wyborczą. To jest propozycja, ale ma kolosalne znaczenie dla przyszłości Polski. To jest pierwszy, ale niezbędny krok w procesie naprawy Rzeczypospolitej. Nie chcemy mieć już dłużej „zepsutych” elementów w polskiej polityce.

Jeśli nowy Sejm RP zostanie wybrany w jednomandatowych okręgach wyborczych będziemy mieli bezpośredni wpływ poprzez „naszego posła z okręgu” na naprawę suwerenne polskie stanowisko we wspólnocie narodów Europy.

Tak więc Polacy i ludzie którzy czują sympatię do Polski, nie muszą już pytać, co robić. Należy pomóc Ruchowi na rzecz Jednomandatowych Okręgów wyborczych i zebrać nie tylko pół miliona podpisów wymaganych przez prawo, ale 5 milionów albo i więcej, żeby zmienić niesprawiedliwą ordynację wyborczą. To będzie fundament nowej Polski, jakiej chcemy i którą nosimy w naszych sercach. Uwierzymy, że los Polaków leży w naszych rękach – podpisz listę! (więcej informacji: www.jow.pl).

Włodzimierz Urbańczak

Wszystkich, którzy chcieliby pomóc w zbieraniu podpisów proszę o kontakt na adres: e-mail: w.urbańczak@wp.pl lub telefon 0-603 747-653

Prawo

Łamiąc prawo...

Łamiesz nie tylko swoje życie...

Pijesz, palisz, bierzesz...

Masz czternaście czy szesnaście lat.

W grupie czujesz się lepszy, zrozumiany, Bezpieczny.

Myślisz, że masz przewagę? A może ktoś Cię Wykorzystuje?

Jesteś tylko pionkiem!

Narażasz się, a ktoś

Inny na tym zarabia!

Kradniesz dla kogoś,

Sprzedajesz dla kogoś...

Odpowiesz za to TY ... za kogoś!!!

Coś ukradniesz, Kogoś pobijesz, Masz narkotyki

Łamiesz prawo.

Jesteś notowany. Masz kłopoty.

Nikt z Twojej grupy Ci nie pomoże.

Możesz liczyć tylko na siebie.

Każdy dba o swój Interes, o swoje Bezpieczeństwo...

Nie musisz

W TO wchodzić.

Raz złamałeś prawo, Wycofaj się –

Póki jeszcze możesz.

Chcesz stracić dziewczynę?

Chcesz stracić kilka Lat życia?

Chcesz decydować O sobie – zadecyduj, dopóki masz jeszcze wybór...

Możesz mieć normalne Życie albo skopany Życiorys

Twoja decyzja...

O Zawadach cieplej

Mamy napisać parę słów o Zawadach. Jako mieszkańcy tej ulicy mamy wiele powodów aby narzekać – więc może też ponarzekamy. Jednak stwierdzamy – nie narzekamy od początku. Może więcej da nam to, gdy zobaczymy co u nas jest dobre, a potem postaramy się, by było jeszcze lepiej.

Kto tylko przechodzi przez Zawady, pewnie tego nie dostrzega, bo do zachwyty jest jeszcze daleka droga. My jednak widzimy jak zmieniają się ogródki przy naszych blokach – przybywają nowe rośliny, sezonowe kwiaty, płotki okalające również są ładniejsze. Zauważamy też mniej bezmyśl-

Cieszy nas to, że więzi sąsiedzkie zacieśniają się. Ludzie uśmiechają się do siebie, rozmawiają ze sobą, spędzają wiele czasu na balkonach i na zakupionych przez Radę Osiedla ławeczkach. Z rozmów wiemy, że częstym zjawiskiem jest pomoc ludziom starszym i mniej sprawnym. Miłym widokiem są też młode mamy spacerujące razem i wspólnie opiekujące się dziećmi.

Widać, że to co zależy od nas samych zmienia się na lepsze. Jednak zgrozą i strachem napawają nas balkony na Zawadach (na Chlebowej naprawiono je już w ubiegłym roku). Przed tygodniem spadł spory kawał tynku na balkon, a jego część poleciała na trawnik – a gdyby ktoś stał w tym miejscu...?

Są jeszcze inne niepokojące nas fakty, ale dzisiaj się trochę chwalimy, bo może udało nam się do wartościować naszą społeczność i zachęcić do jeszcze większej dbałości o naszą ulicę.

Kamila Andrzejewska
Elżbieta Jaśkowiak



Ryc.: Henryk Kot

nego wandalizmu. Przeczornie odstukujemy w niemalowane drewno – ale przestępczość też trochę zaczyna nas omijać.

O naszej kochanej młodzieży też można mówić cieplej – oczywiście widać ją i słysać, ale już nie tak głośno, wybuchowo...

DO ŚWITEZIANKI

„Ona mu z kosza daje maliny
A on jej kwiatki do wianka”

A. Mickiewicz *Świtezianka*

Zanim wyjdiesz spod taflి Świtezia
Ulóó ostatnią piosenkę smutną
Zatańcz lżą po policzku
Nim skończysz płaszc po srebrnej podłodze jeziora
I jeśli możesz wymień dzisiejsze słońce
Na światło twojego księżyca

Zanim się skończy ballada
Zanim zbledną wasze cienie
Zabierz go jeszcze raz na spacer wokół Świtezia
Niech trwa...

Dagmara Walczyk

Ważne telefony

Komisariat Policji Poznań – Nowe Miasto
Poznań ul. Polanki 24, tel. 841-23-12 (dyżurny)
Rewir Dzielnicowych – Os. Boh. II Wojny
Światowej 35, tel. 841-54-01

Kierownik Rewiru I
asp. Maciej Olęderek (rejony 1 i 10)
tel. 841-54-14
tel. kom. 0-609 600-657

Rejon nr 1
tel. kom. 0-609 600-647
Sierż. Paweł Kłoskowski (Ostrów Tumski,
Śródka)

Rejon nr 2
tel. kom. 0-609 600-646
podkom. Andrzej Kamiński (Zawady)
Straż Miejska (Plac Kolegiacki 17 (24 h) 986
Straż Miejska (Oddział Nowe Miasto) 8528-141

Przywróćmy Nadzieję Poznaniakom

Większość z nas jest już zmęczona ciągłymi publikacjami o aferach i partyjnych machinacjach kadrowych. Większość ludzi już wie, jak jest źle i kto jest za to odpowiedzialny. Teraz ludzie chcą poznać sposoby rozwiązywania nabrzmiałych problemów. Premier Leszek Miller już zrezygnował ze swojego stanowiska i to jest dobry moment, żeby rozważyć przyszłe możliwości. Nie mam wątpliwości, że zanim nastąpi w Polsce jakaś poprawa w zakresie gospodarki, musi nastąpić całkowita wymiana elity politycznej. Obecne partie polityczne i ich sponsorzy wykazują mentalność z poprzedniej epoki. Przedterminowe wybory według dotychczasowej ordynacji niczego nie poprawią – nie dajmy się zwieść!

Żeby przeprowadzić zmiany polityczne, należy wybrać nowych liderów i nowych członków parlamentu. W tym celu ordynacja musi zostać zmieniona, musi ona pozwalać na wybory bezpośrednie (tak jak jest w USA, Kanadzie, Anglii, Francji i 60-ciu innych krajach), a nie wybory proporcjonalne – partyjne, tak jak jest to teraz. Proporcjonalna, partyjna ordynacja wyborcza sprzyja korupcji, zanikowi osobistej odpowiedzialności, służy nieuczciwemu polityczno-partyjnemu establishmentowi.

Zmiana ordynacji wyborczej oczyściłaby pole dla wyboru nowych, uczciwych i patriotycznych posłów, ludzi, którzy są znani i szanowani w swoich lokalnych społecznościach. Z nowymi uczciwymi ludźmi w parlamencie i w rządzie możemy szybko odbudować kraj.

Od ponad dziesięć lat działa w Polsce Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (JOW), z nieustrudzonym przywódcą, Profesorem Jerzym Przysławą z Wrocławia. Ta grupa zatroskanych obywateli, z bardzo małymi prywatnymi funduszami, wykonuje bardzo wielką pracę społeczną, żebyśmy wszyscy w Polsce zrozumieli znaczenie bezpośredniego systemu wyborczego. Nasza praca została zakończona utworzeniem w dn. 27 marca br. we Włocławku Krajowego Komitetu Referendalnego, liczącego ponad 200 członków. Celem i zadaniem komitetu jest przygotowanie akcji zebrania 1000 000 podpisów, które są potrzebne do przeprowadzenia referendum na rzecz zmiany systemu wyborczego w Polsce.

(ciąg dalszy na str. 7)